BIULETYN
ORGANIZACYJNY

Wydawany przez KOMITET NARODOWY Amerykanów Pochodzenia Polskiego dla swych członków. Redakcja uprasza o nadsyłanie wszelkich korespondencyj, zawiadomień, głosów Czytelników, Ich opinji w sprawach organizacyjnych itp. na adres: 105 East 22nd Street, New York, N. Y. — Rękopisy nadsyłane, bez względu na to czy są zamieszczone w BIULETYNIE czy nie, zwracane nie będą. Sprawozdania z posiedzeń, konferencyj, wieców, obchodów itp. winny być zwięzłe. Należy przy podawaniu ich ograniczać się jedynie do faktów.

Rok I LUTY, 1943 R. No. 4

TRAGICZNA PRAWDA

W chwili gdy oddawaliśmy do druku obecny numer „Biuletynu" nadeszły z kół politycznych w Londynie wstrząsające wiadomości.

Dowiadujemy się mianowicie, że w styczniu r. b. rząd sowiecki złożył Rządowi Polskiemu w Londynie notę o następującej, w przybliżeniu, treści: Rząd sowiecki —

zważywszy, że Rząd Polski kwestjonuje przynależność do ZSRR niektórych terytorjów polskich, stanowiących, wedle zdania rządu sowieckiego, nierozłączną część składową Związku Republik Sowieckich;

zważywszy dalej, na traktowanie przez Rząd Polski obywateli, z tych właśnie terenów pochodzących, jako obywateli polskich —

oświadcza Rządowi Polskiemu, że ktokolwiek w listopadzie 1940 roku znajdował się na terytorjach zajętych przez Związek Sowiecki, ten jest obywatelem sowieckim.

Rząd sowiecki oświadcza dalej, że wszelkie wystąpienia Rządu Polskiego sprzeczne z wyżej wysuniętą zasadą nie będą przez rząd ZSSR ani przyjmowane do wiadomości, ani rozpatrywane — będą natomiast uważane za nieważne i niebyłe.

Co to znaczy?

Znaczy to, że rząd sowiecki jawnie i prowokacyjnie stanął wobec Rządu Polskiego na stanowisku, iż Sowiety są gospodarzem ziem polskich, okupowanych przez Rosję we wrześniu, 1939 roku. Znaczy to dalej, że organizowane pod nahajką GPU „plebiscyty" z października, 1939 roku rząd sowiecki uważać każe za wyraz „samostanowienia" ludności. W ten to sposób rząd sowiecki usiłuje pogodzić bezprawną aneksję ziem polskich z zasadami Karty Atlantyckiej, której jest sygnatarjuszem. Z tego najwidoczniej motywu wynika wybór miesiąca listopada, 1939 roku, jako daty zaliczenia do obywateli sowieckich wszystkich obywateli polskich, którzy znajdowali się na terenach okupowanych przez Rosję. Znaczy to wreszcie, że rząd sowiecki, w sposób, równy chyba tylko barbarzyństwu najbardziej odległych barbarzyńskich czasów, usiłuje wziąć w swoje posiadanie, jak w tatarski jassyr, wszystkich, którzy znajdują się w zasięgu jego władzy i traktować ich, jak podległych sobie niewolników.

Powyższa nota sowiecka nie tylko gwałci wszystkie zasady prawa międzynarodowego, które nie uznaje aneksyj dokonanych drogą jednostronnego aktu okupanta — ale gwałci również najprostsze, podstawowe zasady człowieczeństwa i moralności.

Aby to zrozumieć wystarczy uprzytomnić sobie, że Sowiety w ten sposób „uznają" za swoich „obywateli" oficerów i żołnierzy wojska polskiego, którzy dostali się do niewoli sowieckiej walcząc przeciw atakowi Sowietów na Polskę we wrześniu, 39 roku. Na podstawie samowolnego swego orzeczenia Rząd Sowiecki odmawia Rządowi Polskiemu prawa opieki nad żołnierzami polskimi, którzy zbrojnie przeciwstawili się wkroczeniu Rosji na ziemie polskie i uznaje tych żołnierzy za „obywateli" Państwa, przeciw któremu oni walczyli.

Aktu o podobnej arbitralności, bezeceństwie, zbrodniczości, dzikości i cynizmie nie znają dzieje ludzkości conajmniej od pięciu wieków.

Akt ten stanowić będzie wieczne piętno hańby na ustroju i Rządzie Sowieckim.

Jest również rzeczą pewną, że jeśli Premjer Sikorski pomimo całej siły moralnej, jaką mu daje zwykła ludzka etyka w tej sprawie, i mimo siły prawa, stojącego w tej sprawie przy jego boku — nie potrafi osiągnąć przekreślenia tej decyzji sowieckiej — wówczas wykaże całkowitą swą niezdolność do obrony najświętszych interesów Polski, prawa i moralności.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że ten kawałek papieru, zatytułowany notą do Rządu Polskiego, który wyszedł z komisarjatu Spraw Zagranicznych Sowietów — jest WYROKIEM ŚMIERCI DLA MILJONA ZGÓRĄ POLAKÓW W ROSJI.

Jak wiadomo, pomimo wszelkich usiłowań z pośród dwóch miljonów zesłańców i jeńców polskich, wydostało się z Rosji do Persji ogółem wojskowych i cywilnych tylko około 200 tysięcy osób. Reszta została w Rosji. Setki tysięcy — już w grobie. Miljon — na drodze mogił.

Sowiety notą swoją usiłują zatrzasnąć nad jeszcze żywymi Polakami w Rosji — wieko trumny. Jeśli się temu nie przeciwstawi: poruszając wszystkie środki, wszystkie drogi, walcząc z całem uniesieniem, jakie dać musi każdemu Polakowi nakaz ocalenia jego braci, a każdemu uczciwemu człowiekowi słuszność sprawy i honor człowieczeństwa — jeśli Rząd Polski nie poniecha dyplomatycznych gestów i nie odwoła się do świata zwykłemi, prostemi, ludzkiemi i chrześcijańskiemi słowy — wieko trumny nad miljonem naszych braci może się zamknąć na zawsze.

Oto koniec polityki, opartej na „zaufaniu do Stalina'. Oto epilog z traktatu, zawartego „dla ocalenia Polaków z Rosji". Oto skutek „historycznych decyzyj", pobieranych wśród oklasków obcej widowni bez zastanowienia, że historyczna odpowiedzialność istnieje naprawdę.

* * *

Biuletyn niniejszy był już w druku w chwili, gdy nadeszła wyżej omówiona wiadomość, drukujemy go więc bez zmian, pozostawiając do następnego Biuletynu szersze omówienie nowo wytworzonej sytuacji.

OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO Z 24 LUTEGO 1943 R.

LONDYN, 25 lutego, (Reuter). — Rząd polski ogłosił dziś deklarację w sprawie stosunków polsko-rosyjskich:

„Na posiedzeniu (25 lutego b. r.) pod przewodnictwem generała Sikorskiego, rząd polski przedyskutował sprawę stosunków polsko-rosyjskich i przyjął rezolucję następującej treści —

„Rząd polski stwierdza ponownie, że ani przed wybuchem obecnej wojny, ani też podczas jej trwania, państwo polskie nie wyraziło nigdy zgody na jakąkolwiek współpracę z Niemcami skierowaną przeciw Związkowi Sowieckiemu. W stosunkach z Rosją, Polska stale podkreślała gotowość współpracy ze związkiem Sowieckim w zakresie prowadzenia wojny oraz utrzymywania, po wywalczeniu zwycięstwa, przyjaznych sąsiedzkich stosunków.

„Rząd polski kategorycznie potępia złośliwą propagandę, zarzucającą Polsce pośrednie lub bezpośrednie nieprzyjazne tendencje w stosunku do Rosji.

„Jest absolutnym absurdem podejrzewanie Polski o intencje oparcia wschodnich granic Rzeczpospolitej Polskiej o Dniepr i Morze Czarne albo wmawianie, że Polska kieruje się jakiemikolwiek tendencjami przesunięcia swojej granicy dalej na wschód.

„Rząd polski, reprezentujący Polskę w granicach, w których owa Polska jako pierwsze państwo z pośród Narodów Zjednoczonych wystąpiła do narzuconej jej walki, od chwili podpisania polsko-rosyjskiego paktu z 30 czerwca 1941, zajmował niezmienne stanowisko, IŻ JEŚLI CHODZI O SPRAWĘ GRANIC POLSKO - ROSYJSKICH OBOWIĄZUJE STATUS QUO Z PRZED 1 WRZEŚNIA 1939 oraz uważa podminowywanie tego stanowiska, pokrywającego się z Czarterem Atlantyckim, za szkodliwe dla wspólnoty Narodów Zjednoczonych.

„Rząd polski uważa ścisłą współpracę i zaufanie między wszystkimi aljantami za niezbędne dla zwycięstwa i stałego pokoju oraz potępia wszystkie akty i sugestje, zmierzające do rozbicia lub osłabienia wspólnego frontu Narodów Zjednoczonych."

GENERAŁ SIKORSKI OSKARŻA SOWIETY

(Tłumaczenie depeszy C. L. Sulzbergera do N. Y. Times z 23 lutego 1943 roku).

LODYN, 21-go lutego. — Gen Władysław Sikorski, Premjer Polski, oskarżył dziś Rosję o zrzucanie skoczków spadochronowych w środkowej i wschodniej Polsce celem wywołania walk politycznych, przyczem ujawnił fakt, że rząd jego wystosował protest do Moskwy „przeciw czynnikom obcym interwenjującym w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego".

Omawiając stosunki rosyjsko-polskie w wywiadzie z p. Sulzbergerem, przedstawicielem Times'a tu, w Londynie, Generał powiedział co następuje:

„W tej chwili nie mogę zaprzeczyć, że mamy bardzo poważne trudności z Rosją. Tem niemniej mogą one i muszą być pokonane. Na granicy polsko-rosyjskiej rozstrzyga się nie tylko kwestja pokoju w całej Europie środkowej i wschodniej, jak wreszcie i całe stanowisko Sowietów do demokracji.

„Tajna rosyjska rozgłośnia radjowa, zwana stacją Kościuszki, wzywa stale Polaków do powszechnego powstania i domaga się abym wydał rozkazy co do tego. Nie mogę przedwcześnie dawać rozkazu do rewolty, ponieważ zaryzykowałbym skąpanie mego narodu w morzu krwi. Dziś nie pora na to. Już dziś odsetek krwi polskiej, którą przelano jest olbrzymi, wynosi bowiem od 10 do 15 procent.

„Rosjanie rzucili pewną ilość skoczków spadochronowych w środkowej i wschodniej Polsce. Nie są to przywódcy partyzantki, lecz przywódcy wewnętrznej walki politycznej. Zaczęli oni organizować komórki komunistyczne, jak dotąd atoli bez skutecznie.

„Mimo doniesień, które mówią wręcz przeciwnie, nieprawdą jest jakoby nasz Rząd wydał rozkazy czynnego przeciw nim oporu. Jeżeli doszło do pewnych incydentów lokalnych, to były one spontaniczne. Podstępna propaganda używa fałszywie tego argumentu, natomiast Rząd Polski ograniczył się do urzędowego protestu przeciw interwencji obcych czynników w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego".

Oświadczenie gen. Sikorskiego stanowi pierwsze urzędowe ujawnienie trudności zachodzących w Polsce między anty-osiowo nastrojonymi patrjotami, a również anty-osiowo nastawionemi grupami pro-rosyjskiemi. Pewne koła tu, w Londynie sądzą, że wojna domowa w Jugosławji może się powtórzyć w Polsce, o ile Polacy i Rosjanie nie załatwią szybko swoich sporów.

W Jugosławji Anglicy popierali gen. Drażę Michajłowicza i jego Czetników, Rosjanie natomiast popierali bośniackich partyzantów, przyczem obydwa odłamy walczą teraz z sobą.

Gen. Sikorski wyraził nadzieję, że trudności rosyjsko - polskie nie stworzą trwałej zapory na drodze rozwiązania powojennych zagadnień europejskich i opowiedział się za przywróceniem przedwojennych granic Polski. W kołach dyplomatycznych utwierdza się atoli przeświadczenie, że to właśnie okaże się niemożliwe i Rosja będzie nalegać na przywrócenie t. zw. „Linji Curzona", która pozbawiła Polski Wilna, jako minimum.

„Ziemie pograniczne polsko-rosyjskie", powiedział gen. Sikorski, „nie mają ani strategicznego ani gospodarczego znaczenia dla Związku Sowieckiego. Stosunek odległości od granicy do Warszawy do odległości od granicy do Moskwy wyraża się jak trzy do dziesięciu".

„Gospodarczo część północna i środkowa pogranicznych ziem polskich jest uboga i błotnista. Jedynie bogactwa znajdują się w części południowo wschodniej dookoła Lwowa. Ta część, obejmująca jedyne nasze złoża naftowe, jest dla Polski ziemią wielkiej wagi, podczas gdy wysoki koszt produkcji nafty ze stosunkowo małą sumą tej produkcji — 400 do 500 tysięcy ton rocznie — czyniłyby te ziemie mało wartościowe dla naszego sąsiada, zwłaszcza że nie dadzą się one porównać z jego olbrzymiemi zapotrzebowaniami i gospodarczemi ułatwieniami produkcji".

„Te ziemie są dla ZSSR bezużyteczne" — dodał generał.

We wszystkich obrachunkach dyplomatycznych dotyczących granicy polsko-rosyjskiej opierano się dotąd na przeświadczeniu, że Rosja pozwoli Polsce zatrzymać ziemię lwowską, ale i to jest nieurzędowe.

OD REDAKCJI BIULETYNU:

Podane powyżej przez gen. Sikorskiego wiadomości o działaniach Sowietów na ziemiach polskich nie stanowią niespodzianki dla Czytelników naszego Biuletynu Organizacyjnego. Podaliśmy je bowiem w N-rze 3-cim za styczeń r. b. w dziale „Fakty i dokumenty" w sposób wyczerpujący.

DZIAŁALNOŚĆ KOMINTERNU W ŚRODOWISKACH POLSKICH:

UWAGA REDAKCJI: — Dalsza część biuletynu była w druku przed ostatniemi wiadomościami z Londynu o ujawnieniu kryzysu w stosunkach polsko-sowieckich. Podajemy ją bez zmian, gdyż nie straciła ani nic na aktualności i prawdzie.

New York Times z 2-go lutego 1943 r. przyniósł następującą depeszę:

„Toronto: Profesor Watson Kirkconell, z Uniwersytetu Mallister w Hamilton stwierdził wczoraj na odczycie w Canadian Club, że wśród obcojęzycznych gmin w Kanadzie powstał ostatnio cały rój komunistycznych wydawnictw. Wyrażając przekonanie, że Komintern nie zaniechał dążenia do rewolucji światowej — profesor Kirkconell oświadczył, że widocznie pewne czynniki uznały chwilę obecną za właściwą dla ożywienia działalności rewolucyjnej w Kanadzie".

Z depeszy tej wnosić można, iż działalność komunistyczna w środowiskach emigracyjnych Kanady obudziła tam należytą czujność.

Jest rzeczą zastanawiającą, że gwałtowny atak rozpoczęty przez Komintern dla zyskania sobie — przy użyciu wszelkich środków, nawet najbardziej potępienia godnych — mas wychodźczych polskich nie wywołał należytej reakcji. Brak reakcji przeciw przenikaniu haseł komunistycznych do środowiska wychodźczego polskiego jest tembardziej dziwny, że nie reagują te czynniki, które zdawałyby się do tego powołane.

Przedewszystkiem więc nie reagował Rząd Polski na emigracji. Nie reagował mimo to, że agentury Kominternu cynicznie wyzyskują autorytet Rządu Polskiego dla zwalczania praw i interesów Państwa Polskiego.

Komuniści bowiem usiłują zaszczepić w masach wychodźczych przekonanie, że ich poglądy są identyczne z poglądami Rządu Polskiego na emigracji. Ponieważ przez półtora roku nie było urzędowych sprostowań ani zaprzeczeń — tedy komuniści wyzyskali możność bezkarnego szerzenia swojej agitacji pod firmą popierania Rządu Polskiego.

Na działalność komunistyczną nie reaguje również z należytą energją polski kler katolicki na wychodźtwie. Być może, że częściowo usprawiedliwia to dezorjentacja wśród kleru, wywołana przez wskazaną wyżej postawę czynników urzędowych polskich na emigracji. Okoliczność ta nie zmienia faktu, że komuniści w pełni wyzyskują brak reakcji kleru i usiłują nie tylko przeniknąć, ale nawet kierować politycznie instytucjami wychodźczemi, w których kler odgrywa wybitną rolę.

Wreszcie działalność komunistów nie spotyka żadnej reakcji ze strony Rady Polonji.

Stwierdzić nawet należy z całą kategorycznością, że wystąpienia publiczne Cenzora Świetlika i najbliższego mu organu prasowego „Dziennika Związkowego" — są w ostatnich miesiącach całkowicie zgodne z lansowanemi w danej chwili przez komunistów hasłami politycznemi.

W tych warunkach czujemy się obowiązani omówić obszerniej działalność agentów Kominternu w różnych środowiskach polskich. Obecny numer naszego Biuletynu jest poświęcony głównie temu zagadnieniu.

I. Działalność Sowietów w Polsce

Działalność agentów Kominternu wśród wychodźtwa polskiego jest tylko częścią polityki sowieckiej wobec Polski. Dlatego niżej podajemy najzupełniej ścisłe wiadomości, oświetlające prace agentów sowieckich na terenach Polski:

Poczynając od jesieni, 1942 roku Sowiety podjęły na terenie Polski ożywioną działalność.

Od początku okupacji istniała w Polsce kierownicza komórka akcji sowieckiej pod nazwą Komunistyczna Partja (KPP). Partja ta usiłowała organizować konspiracyjnie „Stowarzyszenia Przyjaciół Rosji Sowieckiej". Gdy jednak okazało się, że społeczeństwo polskie odrzuca wszystko, co płynie z Sowietów, nazwę „Stowarzyszenie Przyjaciół Rosji Sowieckiej" zmieniono w grudniu na „Polską Partję Robotniczą" (PPR), usiłującą odżegnać się od związku z Sowietami. Jednak w rzeczywistości instancją kierowniczą PPR jest partja komunistyczna polska. PPR jest tylko zamaskowaną organizacją pomocniczą, usiłującą rozbić Polską Partję Socjalistyczną (PPS) i wślizgnąć się niepostrzeżenie do wszystkich organizacyj niepodległościowych. Obie te organizacje t. j. KPP i PPR rozporządzają olbrzymiemi sumami pieniędzy. Pieniądze przesyłane są na teren Polski w dolarach Stanów Zjednoczonych. Sowiety wyrzuciły tak znaczne ilości dolarów na swoje prace agita-

cyjne w Polsce, że np. w Warszawie kurs dolara, który w roku 1941 przekraczał 150 złotych za jednego dolara USA, spadł na 20 złotych za dolara w roku 1943.

Propaganda komunistyczna w Polsce na pierwszem miejscu zmierza do poderwania zaufania społeczeństwa polskiego dla Anglji i Ameryki. Agenci KPP i PPR usiłują wpoić w społeczeństwo polskie przekonanie, że wojna ta trwa tak długo tylko na skutek nieudolności aljantów zachodnich. Zasadniczą tezą propagandy agentów sowieckich jest twierdzenie, że los Polski nie jest związany ze zwycięstwem Anglji i Ameryki, lecz wyłącznie ze zwycięstwem Związku Sowieckiego.

Poza akcją propagandową komuniści usiłują stworzyć na terenie Polski własną organizację zbrojną. W tym celu zrzucani są na teren Polski spadochroniarze o wykształceniu dywersyjno-bojowem.

Tworzenie organizacji zbrojnej, złożonej z elementów komunistycznych na terenie Polski, nie ma żadnego powodzenia. Nieliczne bandy dywersyjne składają się z następujących elementów: nasłanych agentów, z żywiołu przestępczego, który uciekł z więzień kryminalnych, oraz z nielicznych zbiegłych jeńców sowieckich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że władze niemieckie przeciw tym bandom dywersyjnym nie podejmują żadnych represyj. Istnieje tutaj coś w rodzaju zawieszenia broni. Natomiast organizacje dywersyjne sowieckie postępują w ten sposób, aby ułatwić władzom niemieckim wykrycie i zniszczenie prawdziwej i wielkiej organizacji wojskowej w Polsce.

W tym celu agenci sowieccy urządzają na terenach polskich liczne prowokacje. Odbywa się to w sposób następujący: w miejscowościach, gdzie wiadomo jest, iż organizacja wojskowa polska istnieje i pracuje — kilku agentów sowieckich urządza nieszkodliwy sabotaż, dając w ten sposób powód do interwencji policji niemieckiej. Następują szerokie aresztowania i straszliwe represje, dziwnym trafem omijające agentów sowieckich. Ostatni wiadomy tego rodzaju wypadek na terenie Polski miał miejsce w Chlewiskach pod Radomiem, gdzie na skutek prowokacji sowieckiej nastąpiły okrutne represje hitlerowskie, i gdzie śród licznych rozstrzelanych stracili między innymi życie Grzecznarowski, wybitny członek PPS, były prezydent miasta Radomia, oraz Sołtyk, b. poseł na Sejm z ramienia Stronnictwa Narodowego.

Ta prowokacyjna i szkodliwa działalność agentury sowieckiej na terenie Polski, wywołała liczne protesty stronnictw polskich, skierowane do Rządu Polskiego w Londynie, a domagające się ukrucenia tej zbrodniczej działalności. Między innymi znany jest list Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej, występujący niezmiernie ostro przeciw rozbijackiej i destruktywnej akcji agentów sowieckich w Polsce. Być może, że list ten stał się jednym z powodów ostatnich oświadczeń Premjera Sikorskiego, udzielonych redaktorowi New York Times.

Jak wynika z powyższego zestawienia faktów, działalność agentów sowieckich na terenie polskim zmierza:

1. do wewnętrznego skłócenia społeczeństwa polskiego,
2. do zniszczenia podziemnej sieci wojskowej polskiej przez ujawnianie jej przed Niemcami w drodze prowokacji,
3. do uniemożliwienia w ten sposób współpracy wojennej Polski z jej zachodnimi aljantami: Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi.

Jest to ten sam typ akcji, jaki prowadzą agentury sowieckie w Jugosławji przeciw generałowi Michajłowiczowi i rządowi jugosłowiańskiemu w Londynie.

Akcje tego typu zmierzają wyraźnie do zerwania kontaktu między narodami Europy oraz Anglją i Ameryką, do zniszczenia wojennych sił podziemnych, walczących z Niemcami w porozumieniu ze sztabami angielskim i amerykańskim oraz do sowietyzacji krajów europejskich.

Akcja sowiecka w Polsce nie jest, jak dotychczas, skuteczna. Naród Polski zna prawdę o Rosji zarówno z historji, jak z wojny 1918, jak wreszcie z ostatnich tragicznych doświadczeń.

Im większe niepowodzenie napotyka agentura Kominternu w Polsce samej — tembardziej gorączkowy wysiłek jest kierowany przez nią na skupiska wychodźcze polskie. Jest to zrozumiałe: Polska niema bezpośredniej możności wypowiadania się przed światem — skupiska zaś wychodźcze polskie, Polonja amerykańska przedewszystkiem, mają swobodę mówienia. Agenturom sowieckim musi zależeć na tem, by prawda o stosunkach sowiecko-polskich i zbrodniach sowieckich nie wydobyła się na jaw poprzez wychodźctwo polskie. Stąd gwałtowny szturm na wszystkie polskie skupiska wychodźcze.

II. Działalność Sowietów Wśród Wychodźtwa

Pierwszem narzędziem akcji jest prasa. Jest rzeczą godną poważnego zastanowienia powstanie nowych, prokomunistycznych pism w języku polskim w różnych krajach. W ciągu ostatniego półrocza założono: „Jedność i Czyn" — w Londynie, redagowana z Moskwy, „Wolna Polska" w Uru-

gwaju, redaktor Bruno Maszczeński, „Nowa Polska” w Argentynie, redaktor Zygmunt Łukaszewicz. Jeśli dodać do tego „Nowe Widnokręgi” wydawane w Moskwie, pod redakcją Wandy Wasilewskiej, kolportowane masowo (patrz korespondencja Bergera z Tel-Avivu w numerze Nowego Świata dnia..........) do Persji, Iraku i Palestyny; „Głos Ludowy” i „Nasz Świat” w Stanach Zjednoczonych (w Detroit) oraz „Kronikę Tygodniową” w Kanadzie (Toronto) — to wolno stwierdzić, że komuniści posiadają na wychodźtwie więcej czasopism, niż jakiekolwiek inne polskie ugrupowanie polityczne.

Sztuczność takiego stanu rzeczy występuje przy porównaniu ilości wydawnictw komunistycznych w języku polskim poza Polską — z układem spraw w Polsce samej. Na ziemiach polskich bowiem, gdzie prasa podziemna jest wyłącznie objawem poświęcenia ideowego napięcia — ze 120 wydawnictw tajnych tylko jeden perjodyk jest komunistyczny. Oznacza to, że w narodzie polskim akcja komunistyczna niema oparcia. Natomiast w środowiskach wychodźczych, pozbawionych informacyj pradziwych, komuniści, rozporządzając nieograniczonemi możliwościami finansowemi, stwarzają sztucznie prasę komunistyczną w języku polskim.

Mimo to, że prasa komunistyczna w języku polskim jest objawem, zaszczepionym na środowiskach wychodźczych z zewnątrz — nie należy jednak tego lekceważyć. Akcja ta zmierza bowiem świadomie do zdezorjentowania mas wychodźczych, do demoralizacji i skłóceń wewnętrznych a w ten sposób do obezwładnienia wychodźtwa polskiego oraz do umożliwienia mu obrony praw Polski.

Następnem po prasie narzędziem Kominternu w środowiskach polskich jest stworzenie instytucyj pozostających pod wpływami komunistycznemi, lecz skupiających w sobie nie tylko komunistów, ale także zdezorjentowanych i oszukanych ludzi dobrej woli. W dziale „Fakty i dokumenty” niniejszego Biuletynu przytaczamy zdanie Prokuratora Generalnego Franciszka Biddle'a o tego rodzaju organizacjach pomocniczych partji komunistycznej: P. Biddle uznaje je za szkodliwe i wywrotowe na równi z samą partją komunistyczną.

W obecnem stadjum wojny organizacją tego typu, to zn. organizacją, której istotne, przez siebie narzucane cele, komuniści usiłują ukryć — jest „Kongres Słowiański”. Zalążkiem tej organizacji był Zjazd Pisarzy Słowiańskich zwołany w Moskwie jesienią 1941 roku. Potem przyszedł „Kongres Słowiański” w Stanach Zjednoczonych. Potem — podobne inicjatywy w krajach Ameryki Południowej.

Należy stwierdzić z całą objektywnością, że komunistom nie udało się w pełni opanować Kongresu Słowiańskiego w Stanach Zjednoczonych. Osoba Leona Krzyckiego, dalekiego od związków z komunistami, tworzy tam dla jawnych i ukrytych wpływów komunistycznych największą może przeszkodę. Mimo to w wielu wypadkach komunistom udało się wyzyskać organizację Kongresu Słowiańskiego dla wykonania zleceń propagandowych Moskwy.

Tak było np. podczas antyrządowej agitacji — ostro potem potępionej przez Roosevelta i Churchilla — o „natychmiastowe otworzenie drugiego frontu na kontynencie europejskim”.

Trzeciem wreszcie i najgroźniejszem narzędziem działalności Kominternu w polskiem środowisku wychodźczem — jest narzucanie haseł politycznych, dyktowanych w danej chwili przez Moskwę, organizacjom, nie mającym nic wspólnego z komunizmem ani z komunistami.

Jest to taktyka najbardziej szkodliwa dla interesów Ameryki, Polski oraz interesów wychodźtwa polskiego. Powodzenie agentów Kominternu jest możliwe tylko dzięki bierności i błędom kierowników instytucyj, które komunistom udaje się wyzyskiwać. Jaskrawe przykłady tego rodzaju miały miejsce w Detroit, gdzie Centralny Komitet Obywatelski poruszał się całkowicie pod dyktando menerów komunistycznych, a pewne gminy Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego również wpadły w zastawione na nie sieci.

Komuniści stanowią partję opartą na ślepej dyscyplinie i bezwzględnem posłuszeństwie. Partję kierowaną z Moskwy przez ludzi, posiadających agentury w każdym zakątku świata. Ludzi posiadających wyrobienie w pracach wywrotowych i jasny cel przed oczyma: wywołanie rewolucji światowej w każdym kraju na ziemi. Dzięki temu układowi stosunków komuniści umieją dążyć do swoich celów, maskując je chytrze przez hasła pozornie niewinne. Umieją również doskonale wyzyskiwać w interesie Moskwy wszelkie zadrażnienia, ambicje i ambicyjki.

Dla ludzi wyrobionych politycznie, myślących poważnie i stdjujących dokładnie rozwój wypadków — nie trudno jest odkryć wywrotowe, antydemokratyczne cele Kominternu, nawet wtedy, gdy są one wysuwane w formie zamaskowanej. Nie można oczywiście wymagać takiej przenikliwości od ludzi, którym codzienna praca nie pozwala śledzić dokładnie wszystkich zakrętów działalności komunistycznej. Dlatego odpowiedzialność za bałamucenie mas wychodźczych przez komunistów — obciąża tych przywódców wychodźtwa, którzy nie umieją, albo nie chcą przeciwstawić się odważnie tej szkodliwej, zarówno dla Polski, jak i dla Ameryki działalności agentów obcego mocarstwa.

III. Stanowisko Cenz. Świetlika i „Dziennika Związkowego"

Propaganda komunistyczna w środowiskach wychodźtwa polskiego używa stale szeregu haseł, zmierzających do zohydzenia Polski, wyidealizowania zaś Sowietów.

Używa więc przedewszystkiem pewnych haseł ogólnych, stosowanych we wszystkich krajach świata. A mianowicie, według komunistów:

1. Rosja niesie na sobie cały ciężar walki z Niemcami. Rosja ocaliła świat. Rosja ma mieć wobec tego dominujący głos w przyszłym układzie stosunków na świecie. Stalin jest największym wodzem świata.

2. Anglja i Ameryka nie dają pełnego wysiłku wojskowego. Nie dają go nie z powodu trudności fizycznych (wojna z Japonją, wojna podwodna) lecz z powodu niechęci. W żargonie komunistycznym nazywa się to „wpływami monachijskiemi w kołach decydująych". Do tych „monachijskich" kół decydujących komuniści w Ameryce zaliczają: Departament Stanu, Departament Wojny, Departament Marynarki.

3. Polityka porozumienia z Hitlerem, zastosowana przez Stalina w roku 1939, była słuszna. Walka przeciw udzielaniu pomocy amerykańskiej dla Anglji była słuszna. Propaganda izolacjonistyczna w Stanach Zjednoczonych przed 21 czerwca, 1941, propaganda przeciw wojenna prowadzona do tego dnia przez komunistów w Anglji i Francji była słuszna — ponieważ zwycięstwo „kapitalistycznych demokracyj" nad Hitlerem — byłoby jeszcze bardziej niepożądane dla ZSRR, niż zwycięstwo Hitlera. A to dlatego, że ZSRR jest państwem nie tylko europejskiem, lecz i azjatyckiem, — supremacja zaś demokracyj zachodnich objęłaby i Azję i Europę. Polityka udzielania pomocy Hitlerowi przez Sowiety była więc słuszna, gdyż przedłużała wzajemne wyrzynanie się ludności europejskiej i otwierała możliwość rewolucji światowej przy końcu wojny.

Poza hasłami ogólnemi — propaganda komunistyczna w środowiskach polskich stosuje szereg haseł przeznaczonych dla Polaków. A mianowicie, według propagandy komunistycznej:

1. Polska była krajem niewoli, wyzysku i ucisku robotniczego — Sowiety zaś krajem wolności i dobrobytu (choć to w Sowietach niema ani swobody pracy, ani wolności słowa, ani swobody zrzeszeń, ani prawa strajku, ani nawet możliwości zmiany zajęcia przez robotnika).

2. Polska była krajem imperjalistycznym — Sowiety zaś krajem pokojowym. Wojna polsko-sowiecka 1918—1921 była wojną zaborczą ze strony Polski, a tylko obronną ze strony Sowietów (choć to wojska sowieckie były pod Warszawą, a polskie walczyły o zwrot ziem, zabranych Polsce przez carów).

3. Polska, w szczególności zaś Rząd Polski przed wojną, były to posłuszne narzędzia Niemiec (choć to właśnie Polska i przedwojenny Rząd Polski odrzuciły propozycje niemieckie wspólnego uderzenia na Rosję — podczas gdy Stalin propozycje niemieckie wspólnego uderzenia na Polskę przyjął).

4. Rosja, wkraczając do Polski, postąpiła dobrze i szlachetnie, gdyż skróciła bezcelową walkę z Hitlerem i berję, pod koło Polarne i na stepy Kazakstanu, że „opieka" ta spowodawała zupełne obrabowanie zajętych ziem polskich, wysiedlenie dwóch miljonów Polaków na Syberję pod koło Polarne i na stepy Kazakstanu, że „opiece" tej towarzyszły tysiące egzekucyj i tortur, że umarli zamęczeni w więzieniach: Aleksander Prystor, b. premjer R. P., Kazimierz Piłsudski, brat Marszałka Piłsudskiego, gen. Stanisław Haller, brat gen. Józefa Hallera, dziesiątki księży, tysiące oficerów i urzędników, setki tysięcy chłopów i robotników — to oczywiście propaganda komunistyczna przemilcza).

5. Rosja nie anektowała Litwy, Łotwy i Estonji, gdyż narody te przyłączyły się „dobrowolnie" do ZSRR na zasadzie „samostanowienia". (To samo mówił Hitler po aneksji Czech — wówczas p. Litwinow odpowiedział notą, w której wtedy pisał: „Trudno jest wierzyć, by jakikolwiek naród dobrowolnie dał zgodę na zniweczenie swej samodzielności i na wcielenie do innego państwa, tem więcej taki naród, który przez setki lat walczył o niepodległość i już dwadzieścia lat zażywał samodzielnego bytu"). Wystąpienia Polaków w obronie niepodległości Litwy, Łotwy i Estonji są objawami „polskiego imperjalizmu", „manji mocarstwowej", „faszyzmu" i t. d.

6. Warunkiem istnienia Polski wogóle — jest „kollaboracja" Polski z Sowietami wedle tych wytycznych, jakie poda Polsce zbawiciel ludzkości, Stalin.

7. Sprawa granic między Polską a Rosją nie jest uregulowana przez traktat Ryski. Ktokolwiek próbuje bronić praw terytorjalnych Polski — ten „wprowadza rozdźwięk do rodziny Zjednoczonych Narodów", „atakuje Sowiety", „szkodzi wysiłkowi wojennemu", jest „faszystą".

8. Ktokolwiek broni Polski, czy innego narodu, przed zaborczością Rosji, ten „napada na Rosję", oraz jest „agentem Hitlera".

9. Ktokolwiek pisze prawdę o męczeństwie Polaków w Rosji, o gwałceniu przez Sowiety umowy lipcowej — Sikorski-Majski — o zbrodniach władz sowieckich w stosunku do Polaków, — jest „faszystą", oraz „agentem Hitlera".

10. Ktokolwiek z Polaków wogóle w jakiejkolwiek sprawie zajmuje stanowisko odmienne niż agentury Kominternu — jest „faszystą".

Należy stwierdzić z najwyższem ubolewaniem, iż organ przyboczny Cenzora Świetlika, „Dziennik Związkowy" w Chicago, od półtora roku stał się pismem, powtarzającem większość z wyżej przytoczonych haseł propagandy komunistycznej.

W szczególności „Dziennik Związkowy" usiłował, wbrew prawdzie, wpoić w swoich czytelników przekonanie, że Polska przedwojenna była krajem ucisku mas ludowych; przekonanie, że Rząd Polski przed wojną współpracował z Niemcami ku szkodzie Rosji i państw zachodnich i wbrew swej woli stawił im opór; przekonanie, że ze strony Rosji nic Polsce nie grozi; przekonanie, że traktat lipcowy Sikorski - Majski zabezpieczył należycie prawa Polski i wykonywany jest przez Sowiety bez zarzutu; przekonanie, że agresja sowiecka na Polskę w 1939 roku była „strategicznie usprawiedliwiona"; przekonanie, że Polska przedwojenna prowadziła błędną politykę „mocarstwową", której winna zaniechać raz na zawsze, w szczególności zaś nie interesować się losem narodów nadbał-

tyckich; przekonanie, że przyszłość Polski leży „w oparciu o Rosję"; przekonanie, że w Polsce istnieją prądy pro-niemieckie, a w szczególności, że Polacy występujący w obronie praw Polski na wschodzie są wyrazicielami tych właśnie prądów; przekonanie, że ktokolwiek pisze prawdę o stosunkach polsko-sowieckich — ten jest „faszystą".

„Dziennik Związkowy" posuwał się tak daleko, że chwalił systematyczne denuncjacje wobec władz amerykańskich, jako „agentów hitlerowskich" wszystkich, którzy podejmowali obronę praw Polski wobec Rosji. Więcej — „Dziennik Związkowy" wzywał władze amerykańskie do zastosowania represyj przeciw takim Polakom.

Idąc jeszcze dalej „Dziennik Związkowy" rozstworzył swoje szpalty nie tylko dla wszelkich wystąpień i rezolucyj, wynoszonych pod wpływem komunistów, ale nawet wprost dla naczelnego publicysty komunistycznego „Głosu Ludowego", p. Geberta, prezesa sekcji polskiej Międzynarodowego Związku Robotniczego, czyli właśnie prezesa „pomocniczej organizacji" komunistycznej, (Front Organization), których rolę dobitnie określił prokurator generalny Biddle, w decyzji, przytoczonej przez nas dalej w dziale „Fakty i Dokumenty".

To stanowisko „Dziennika Związkowego" odpowiada w pełni jedynemu wystąpieniu politycznemu Cenzora Świetlika, jakie miało miejsce w roku ubiegłym. Mamy na myśli znany „manifest" wydany przez Cenzora Świetlika z racji rocznicy podpisania umowy Sikorski-Majski. Błędy tego „manifestu" omówiliśmy szczegółowo w numerze 2-im naszego Biuletynu. Tu wypada tylko stwierdzić, że cała akcja polityczna prowadzona przez „Dziennik Związkowy" odpowiada w pełni duchowi wymienionego listu Cenzora Świetlika.

Cenzor Świetlik niema na swoje usprawiedliwienie tego co usprawiedliwia wielu ludzi dobrej woli, sprowadzonych na manowce. Cenzor Świetlik mianowicie dokładnie wiedział, że wszystkie wystąpienia ludzi i organizacyj, podejmujących obronę praw Polski, zagrożonych ze strony Rosji — były oparte na faktach. Cenzor Świetlik znał te fakty i kiedy je negował osobiście lub za pośrednictwem swego organu — czynił to w pełnej świadomości fałszowania prawdy.

W tych warunkach Cenzor Świetlik ponosi ciężką współodpowiedzialność za to, że wspólnie z agenturą Kominternu i naśladując posłusznie jej postępowanie wpłynął w sposób decydujący na obezwładnienie wielomiljonowej rzeszy Polonji amerykańskiej. W ten sposób Cenzor Świetlik wziął na siebie odpowiedzialność za sparaliżowanie akcji wychodźtwa polskiego w chwili jednej z najbardziej tragicznych w całych polskich dziejach.

Odpowiedzialność Cenzora Świetlika nie jest przecież ograniczona tylko do rzesz Polonji amerykańskiej. Jako człowiek stojący na czele Rady Polonji i uzurpujący sobie monopol reprezentowania mas wychodźczych — Cenzor Świetlik z mandatu mas tych czerpał swój autorytet dla swych wystąpień wobec społeczeństwa amerykańskiego. Nadużywając swego stanowiska dla wprowadzania w błąd opinji amerykańskiej — Cenzor Świetlik wziął na swe barki ciężką odpowiedzialność wobec Stanów Zjednoczonych.

FAKTY I DOKUMENTY

Wyjątek z Listu Prezydentowej Rooseveltowej, z Dn. 3 Sierpnia, 1942 r.:

Do Sekretarza Partji Pracy w Powiecie New York P. Conno'ey:

„Nie mam w żadnym wypadku złdzeń co do postawy Partji Komunistycznej w sprawach amerykańskich. Podziwiam Rosję i jej zadziwiającą walkę. Rosja ma prawo posiadać taki rodzaj rządów, jakiego Rosjanie pragną—nie chcę jednak aby w tym kraju kontrolowano mnie przez grupę amerykańską, która zkolei jest kontrolowna przez Rosję i rosyjskie interesy. . . . Chciałabym widzieć zjednoczenie pracownic, gdyż wzmacniałoby to siły pracowników — lecz nie można się łączyć politycznie z ludźmi, którzy działają pod dyktando i w interesie innego narodu. . .

. . . „Będę rada, jeśli pan wyzyska ten list publicznie, jeśli pan tego sobie życzy. . .

ELEONORA ROOSEVELT

(Według New York Times, dnia 6-go sierpnia, 1942.)

Attorney General Biddle o Partji Komunistycznej

Poniżej przytaczamy wyjątki z decyzji p. Francis Biddla, wydanej dnia 28 maja, 1942 r.

. . . „Partja komunistyczna Stanów Zjednoczonych, stanowiąca część t. zw. „Trzeciej Międzynarodówki", została stworzona w 1919 roku. Nazwa jej była zmieniana kilka razy i wreszcie ustalona została w r. 1929 na „Komunistyczną Partję Stanów Zjednoczonych Ameryki." „Trzecia Międzynarodówka" głosiła walkę klas, którą opisywała w Ameryce, jako wschodzcą w stadjum wojny domowej.

Propagowano również metody nielegalne, jeśli są one nieodzowne dla prowadzenia pracy; propagowano systematyczną agitację w armji, zwalczania patrjotyzmu, oraz konieczność obalenia kapitalizmu w drodze rewolucji."

„Sekcja amerykańska Kominternu przyjęła program głoszący:

„Komunistyczna Partja będzie systematycznie i uparcie propagować zasadę koniecznej i nieuniknionej rewolucji w drodze gwałtu i będzie przygotowywać robotników do powstania zbrojnego, jako jedynego sposobu obalenia ustroju kapitalistycznego."

Partja komunistyczna uczy, że konieczne jest obalenie siłą istniejących rządów, włączając w to rząd Stanów Zjednoczonych. Zasada ta sięga aż do znanego manifestu Marxa i Engelsa z 1848 roku, w którym powiedziano: „Komuniści gardzą kryciem swoich poglądów i celów. Oświadczają oni otwarcie, że ich cele mogą być osiągnięte jedynie w drodze obalenia siłą wszystkich istniejących warunków społecznych."

„W tezach i statutach Trzeciej Międzynarodówki" (1920) doktryna ta jest rozbudowana: „Walka masowa oznacza cały system rozrastających się demonstracyj, przybierających wciąż ostrzejszą formę i prowadzących logicznie do powstania przeciw kapitalistycznemu systemowi rządzenia." Również Lenin mówi o konieczności przewrotu dokonanego siłą.

Te i wiele innych dokumentów, posiadanych przez rząd, oraz zeznania wielkiej ilości świadków, którzy stwierdzili, że partja komunistyczna Stanów Zjednoczonych uczyła swoich członków tych właśnie zasad, — wszystko to ustala, jak zaopinjował sędzia Sears, że Partja komunistyczna jest organizacją, która doradza, propaguje, i naucza i skłania do obalenia siłą i gwałtem rządu Stanów Zjednoczonych.

To przekonanie rządu zostało również potwierdzone przez druki, cyrkularze, ulotki, artykuły, publikacje i afisze partji Komunistycznej, doradzającej wywrotowe wystąpienia". . .

. . . „Penetracja do związków zawodowych była mocno podkreślana w literaturze komunistycznej, jak również konieczność nawracania członków tych związków przez ciągłą agitację i propagandę. Reformy w ruchu pracowniczym winny być uważane za zasłony, za któremi działalność rewolucyjna może być prowadzona.". . .

. . . „Świadectwa co do „front organizations", wskazują, że były one pokazywane publice, jako stworzone dla osiągnięcia jakichś usprawiedliwionych reform — lecz w rzeczywistości były wyzyskowane przez partję komunistyczną, aby prowadzić tam działalność aż do czasu, który komuniści uznają za właściwy dla zdobycia władzy w drodze rewolucji."

(Według N. Y. Times z 29 maja, 1942 r.)

KOMUNIŚCI POLSCY O RZĄDZIE SIKORSKIEGO PRZED NAPADEM HITLERA NA POLSKĘ

Komuniści polscy nie są stronnictwem odbijającym przekonania jakiejkolwiekbądź warstwy narodu polskiego. Są to majonetki, działające według nakazów centrali z Moskwy, posłuszni wykonawcy instrukcji Kominternu, narzędzia imperjalizmu sowieckiego. Z całą jaskrawością fakt ten występuje w stosunkach komunistów polskich do rządu polskiego na emigracji.

W obecnej chwili zarówno partja komunistyczna, jak i jej sympatycy próbują gwałtownie pokryć swoje działanie w środowisku polskiem przez autorytet rządu polskiego w Londynie. Było to szczególnie charakterystyczne podczas pobytu gen. Sikorskiego w Detroit, w grudniu, r. ub. Komitet obywatelski utworzony wówczas w tem mieście, poruszał się pod dyktando komunistycznych menerów, a nawet podczas wiecu w Masonic Temple jedynym z naczelnych mówców był p. Gebbert, naczelny publicysta „Głosu Ludowego" i przywódca sekcji polskiej M. Z. R. W ten sposób komuniści polscy usiłowali stworzyć w Polonji amerykańskiej wrażenie, że ich kolaboracja z gen. Sikorskim opiera się na wspólnocie poglądów.

W tych warunkach uważamy za właściwe przypomnieć, jakie było stanowisko komunistów polskich w Stanach Zjednoczonych wobec Rządu Polskiego na emigracji wówczas, gdy rząd polski, tak samo jak dzisiaj, prowadził walkę z Niemcami, — ale natomiast Stalin z Niemcami współpracował.

W czasie poprzedniej wizyty gen. Sikorskiego w Ameryce, w kwietniu, 1941, „Głos Ludowy", w numerze z dnia 19 kwietnia, 41, opublikował odezwę skierowaną w najostrzejszych słowach przeciw Rządowi Polskiemu na emigracji. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tej odezwie użyte zostały te same argumenty, te same oszczerstwa i te same fałsze, jakiemi dzisiaj komuniści polscy w Ameryce usiłują zwalczać tych wszystkich, którzy występują w obronie słusznych praw Polski.

Odezwę tę drukujemy w całości poniżej. Jej treść w zestawieniu z obecnem stanowiskiem „Głosu Ludowego", „Naszego Świata", oraz innemi wystąpieniami komunistów polskich w Ameryce — daje przekonywujący dowód, że działalność komunistów jest dyktowana w całości i wyłącznie przez interesy imperjalizmu sowieckiego i w najmniejszym stopniu nie ma na celu ani dobra Polski, ani nawet jej odbudowy.

Jest rzeczą godną ubolewania, że zarówno Ambasada R. P. w Washingtonie, jak i polskie placówki konsularne nie zwróciły uwagi premjera Sikorskiego podczas jego ostatniego tutaj pobytu na to nadużycie jego osoby i jego słów przez czynniki wrogie Polsce, jakie zostało dokonane na skutek wystąpienia Premjera w komunistycznem otoczeniu na wiecu w Masonic Temple. Może opublikowanie niżej podanego dokumentu zapobiegnie podobnym fałszywym krokom na przyszłość.

Oto dosłowne brzmienie odezwy, wydrukowanej w „Głosie Ludowym" z dnia 19-go kwietnia, 1941 r. i rozrzuconej w formie ulotki w Detroit, podczas pierwszego tam pobytu gen. Sikorskiego:

„NIE PO DRODZE NAM Z LORDAMI, MAGNATAMI I PANAMI”
„Walka Ludów Jedyną Drogą Wyzwolenia Polski”

„Przybyłemu do Stanów Zjednoczonych generałowi Sikorskiemu, który nawołuje lud polsko-amerykański do poparcia lordów angielskich, magnatów z Wall Street i panów polskich stutysięczną armję, jedną tylko można dać odpowiedź: Nie po drodze nam z Wami, panowie, którzy reprezentujecie bankrutujący świat wyzysku, ucisku, bezrobocia i nieustannych wojen, upadku i zaniku kultury!”

Lud polsko-amerykański nie widzi w gruncie rzeczy żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy rządem generała Sikorskiego a dawnym rządem pułkownika Becka. Rząd Sikorskiego kontynuuje politykę beckowską. Nikt inny, tylko Beck zawarł sojusz z Angją Chamberlaina. Pan Sikorski zaś utrzymywał i rozwinął ten sojusz z Anglją Churchilla, prowadzącego zasadniczo tę samą politykę. Beck prowadził politykę antysowiecką, takąż jest polityka pana Sikorskiego. Beck stał na czele Polski obszarniczo-kapitalistycznej. Pan Sikorski chce taką samą Polskę odbudować.

Wystarczy przypomnieć sobie przeszłość generała Sikorskiego, aby przekonać się o słuszności naszego twierdzenia.

Podczas pierwszej wojny światowej pan Sikorski szedł z obozem Piłsudskiego, który wysługiwał się kajzerowskim Niemcom.

Gdy w Niemczech wybuchła rewolucja w 1918 roku i lud w Polsce usiłował zbudować republikę robotniczo-chłopską pan Sikorski wypowiedział jej walkę na śmierć i życie.

Gdy po zamordowaniu pierwszego prezydenta Polski Narutowicza robotnik i chłop polski gotów był rozprawić się raz na zawsze z reakcją, pan Sikorski stanął na czele rządu w grudniu 1922 roku i przy pomocy zdradzieckich przywódców PPS rozbił walkę ludu, przygotowując grunt dla rządu Chjeno-Piasta, który zasłynął w Polsce z rzezi krakowskiej w 1923 roku.

Różnice zdań jakie istniały pomiędzy obozem piłsudczyzny a generałem Sikorskim, nie nosiły charakteru zasadniczego. Były to tylko różne metody tumanienia mas ludowych i utrzymania Polski obszarniczo-kapitalistycznej.

Generał Sikorski był związany z obozem narodowej demokracji, która narówni z piłsudczyzną, wodzami PPS i stronnictw chłopskich odpowiedzialną jest za klęskę i tragedję Polski w 1939 roku.

Nie wolno zapomnieć, że generał Sikorski był ściśle związany z Petainami, Weygandami i Gamelinami, generałami fracuskimi, którzy zdradzili Francję.

Obecnie generał Sikorski związał się z imperjalistycznym blokiem anglo-amerykańskim, który pchnął Polskę w objęcia wojny, wiedząc zgóry, że lud polski dostanie się pod but nazistowski.

Mówi przysłowie, że każdego można poznać po jego przyjaciołach. Przyjaciółmi pana Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych są ci sami, którzy zaprzedają żywotne interesy ludu polsko-amerykańskiego.

Popieranie zatem planów i zamierzeń generała Sikorskiego nie ma nic wspólnego z obroną intersów ludu polskiego.

Nikogo nie wprowadzi w błąd obecność w świcie pana Sikorskiego przywódcy Stronnictwa Ludowego, pana Mikołajczyka.

Chłop polski rozprawiłby się z sanacją w latach ubiegłych, gdyby nie zdradziecka rola Mikołajczyków, którzy tłumili i dusili wszelki samodzielny odruch.

Wszyscy pamiętamy słynny 10-dniowy strajk chłopski w Polsce.

Mikołajczyk i przyjaciele wraz z ugodowymi przywódcami PPS woleli zawsze ratować rządy sanacyjne, aniżeli stanąć na czele mas, któreby zaprowadziły prawdziwie demokratyczny ład.

Odpowiedzialność więc za to, że lud w Polsce nie był w stanie po zdradzie sanacji objąć obrony kraju przed najazdem hitlerowskim spada na Mikołajczyków i innych ugodowych przywódców.

Panowie Sikorscy i Mikołajczyk nie mogą więc reprezentować prawdziwych dążeń ludu polskiego.

Lud polsko-amerykański już pomaga i gotów jest jeszcze więcej uczynić dla pomożenia ludowi w Polsce w uzyskaniu wolności i niepodległości. Ale zdaje on sobie sprawę, że nowa Polska musi być robotniczo-chłopska.

Trzeźwa ocena wypadków wskazuje na to, że albo będzie niepodległa Polska robotniczo-chłopska, oparta na wspólnem władaniu ziemi i fabryk, albo Polski niepodległej wcale nie będzie.

Sikorscy, Mikołajczyki i Stańczyki nie chcą prawdziwie niepodległej i ludowej Polski. W najlepszym wypadku ICH Polska będzie kolonją angielsko-amerykańską.

Lud polsko-amerykański prowadzący w kraju bohaterską walkę o ludową Amerykę, opartą na ideałach Jeffersona, Lincolna, Kościuszki w nowych warunkach historycznych, nie może przeto iść z lordami, magnatami, panami i ich sługami, lecz złączy swe myśli z całym ludem Ameryki.

Unje zawodowe i potężna ludowa partja polityczna, oparta na robotnikach, pracujących farmerach i wyzyskiwanych warstwach średnich — oto z kim pójdzie robotnik polsko-amerykański, a pod jego przywództwem cały lud.

Walka o pokój ludowy, walka z faszyzmem wszelkich odcieni, solidarne wystąpienie z ludami wszystkich krajów, współpraca ze Związkiem Sowieckim — oto program całej Ameryki postępowej, a temsamem ludu polsko-amerykańskiego, który od zarania swych dziejów był jej częścią składową.

Od tej drogi nie odciągną go Sikorscy i ich sojusznicy polsko-amerykańscy.

Dość mamy „przywództwa” pasibrzuchów, łapichłopów i skiebów, różnych pachołkach kapitału, którym obecnie Sikorscy pomagają w ich rozbijaniu organizowania się ludu polsko-amerykańskiego do walki z Fordami, McCormickami, Morganami i Rockeffellerami!

Stworzymy zwartą jedność polsko-amerykańskiego ludu pracy, który będzie kroczył w pierwszych szeregach Ameryki, walczącej o pracę, pokój ludowy, zabezpieczenie społeczne i przeciwstawiającej się hitleryzacji naszej przybranej ojczyzny.”

Oficjalny Organ Armji Polskiej „Polska Walcząca" o Losie Polaków w Rosji

W numerze Polski Walczącej" z dnia 23 stycznia, 1943 r. umieszczony został poniższy artykuł, który podajemy prawie w całości. Wszelkie komentarze do tego artykułu są zbyteczne.

Wołamy Amerykę!

Do Was ponownie zwracam się Kochane Matki Polki z Rady Polonji Amerykańskiej, prosząc równocześnie całą prasę polską w Stanach Zjednoczonych o przedruk zamieszczonego w dzisiejszym feljetonie listu Stanisława K., żołnierza polskiego przybyłego z Rosji do Wielkiej Brytanji. List ten wpłynął do redakcji „Polski Walczącej" zaraz po omówieniu przez mnie pisma Matek Polek z Ameryki, które zaofiarowały stałe zasilanie lotników polskich w Wielkiej Brytanji papierosami i słodyczami.

List kolegi Stanisława jest wstrząsający. Niestety nie cały nadaje się do powtórzenia w druku, zawiera słowa zbyt gorzkie, zbyt bolesne — tak jak bolesna i jaskrawa jest prawda. List ten nie powinien dotknąć Was Matki Polki, gdyż w niczem nie umniejsza wartości uczuciowej Waszej poprzedniej deklaracji w sprawie pomocy lotnikom polskim. Nie powinien też dotknąć naszych lotników, którzy napewno sercem odczują intencję Stanisława. Jestem pewny, że list ten poruszy, nie tylko Wasze serca, ale także pobudzi tylekrotnie wypróbowaną Waszą inicjatywę, wzmocni przedsiębiorczość w tej najpilniejszej ze spraw polskich, w której rzecz idzie o życie setek tysięcy Polaków.

List ten przedrukowujemy w chwili, gdy Naczelny Wódz wrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, w chwili, gdy w ważnych rozmowach poruszono tam sprawy, związane z naszem odwiecznem, niezaprzecalnem dziedzictwem, gdy napewno mówiono otwarcie o tragedji Polaków, pozostałych w straszliwych warunkach na bezkresnych obszarach Północy. W takim momencie moralnym obowiązkiem naszym jest umieszczenie w piśmie żołnierskiem słów żołnierza, niedawnego jeńca, przybyłego stamtąd. Czytajcie.

. . . „Sądzę, że pilniejszą dzisiaj potrzebą są nie doskonałe rmerykańskie papierosy i słodycze, przysyłane dla synów powietrza przez Matki Polki z U.S.A., ale pomoc dla Polaków w Rosji. Dla nich nie trzeba słodyczy i papierosów, a tylko kawałek chleba potrzeba i kalka kropel lekarstwa, bo padają tam jak muchy od tyfusu, a ciało ich żywe niszczy świerzb.

. . . „Zamiast cukierków i papierosów i „świętego Mikołaja" w Londynie tam trzeba zaraz wysłać kawałek chleba, którego beidne dzieci polskie nie widziały od dwóch lat. Ale niestety ludzie wyżsi, zdolni do władania piórem —a trzeba przyznać zbierający sukcesy w tej dziedzinie —stawiają na pierwszem miejscu cukierki i papierosy dla lotników, zamiast skierować swe zdolności w tamtą stronę.

. . . „Męka konania powolnego jest stokroć gorsza od śmierci szybkiej. Be chleba gnahi są Polacy jak męczennicy na roboty, bez lekarstw, bez żadnej pomocy. Bo ta groszowa ,dobrowolna pomc tam topnieje. . .

. . . „Już czas, aby tę pomoc wzięła w swoje ręce twardo Rada Narodowa, bo jest przedstawicielem Państwa. Kto był tam ,ten wie i widział, ile polskich krzyży, ile świeżych mogił powstaało po obu stronach toru kolejowego od Swierdłowska przzez Czkałów, Taszkient do Krasnowodzka, a drogi tej jest około 10,000 kilometrów". . . .

. . . Mimo, że przy wstępowaniu do Wojska Polskiego mówiono stale „rodzina będzie stąd wywieziona" — to już tyle miesięcy wpłynęło, a żadnej konkretnej wiadomości nie ma . . . Na ten temat nie słychać głosu przedstawicieli ani jednej z grup. A tam na Północy są przecież: narodowcy, P.P.S., chłopi, robotnicy, ziemianie, urzędnicy — wszsytkie warstwy i szczeble narodu". . .

. . . „Co im powiedzą wtedy ci wszyscy, córzy urządzają dziś „świętego Mikołaja" w Londynie, agitują Matki Polki w U.S.A., aby przysyłały paczki z cukierkami dla lotników, a nie uświadamiają tych Matek, że tam jest 1.5 miljona Polaków, którzy pracują bez bielizny przy 45 stopniach C. w mrozie tam, gdzie jedyne okrycie „fufajka" i watowyja bruki" jest przesiąknięta nie tylko potem, ale i wszami, których nie można zliczyć" . . .

. . . „Już czas zacząć uświadamiać naszych Aljantów, jaką drogą Polacy znaleźli się w Rosji . . . Lata idą, obrazy się zmieniają i przyjdzie kiedyś czas, że my będziemy chcieli, aby świat wiedział o tem, ale może będzie wtedy zapóźno. Tak, Kochany Panie, prosimy poświęcić parę „bez-blackoutu" tym zagadnieniom, prosimy wszyscy, a jest nas tutaj w Anglji spora garść żołnierzy z Rosji, więcej jeszcze na Bliskim Wschodzie, a jeszcze więcej . . . w Z.S.R.R. — Będziemy szczerze wdzięczni. . .

. . . „Trzeba stanąć mocno w tej sprawie. Z dnia na dzień liczba Polaków zmniejsza się tam chyba o tysiąc. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: cóż warte jest życie człowieka, gdy straci najbliższych a nawet nie będzie mógł spojrzeć na ten pagórek ziemi usypanej? Nasze serca krwawią". . .

Stanisław K.

OD REDAKCJI BIULETYNU:

Oto autentyczne świadectwo, jak wygląda naprawdę los naszych braci w Rosji Sowieckiej. Oto jak wygląda naprawdę wykonanie przez Sowiety umowy Sikorski-Majski z dnia 30 lipca, 1941 roku. Oto jak wygląda wartość tego traktatu, tyle razy wynoszona pod niebiosy. Oto jak wygląda „wolność", którą ten traktat miał przynieść 2 miljonom Polaków zesłanych do Rosji za to przewinienie tylko, że byli Polakami.

W Pierwszą Rocznicę Paktu Polsko-Sowieckiego

Pakt Polsko-Sowiecki z dnia 30-go lipca, 1941 r., stanowi platformę, na której połączyły się dwa Narody dla jednego, wielkiego celu: pokonania wspólnego wroga.

Pakt ten był koniecznością historyczną i nakazem racji stanu, która zawsze w sprawach zasadniczych górować powinna nad podszeptami zbolałego serca. Są momenty, w których tak krzywdy osobiste, jak i krzywdy ogólne powinny być zapomniane dla osiągnięcia celów większych i dalszych: dla przyszłości i dobra Narodu. Dobrem i myślą o przyszłości całego Narodu Polskiego kierował się Generał Władysław Sikorski, kiedy Akt ten w imieniu Rządu Polskiego podpisywał. Aktem tym usunął on możliwość zgrzytów między Rządem Polskim a Rządem

Wielkiej Brytanji. Przez ten Akt przywrócono wolność setkom tysięcy zesłańców polskich i otworzono drogi, dzięki którym Rząd Amerykański i Rada Polonji mogły pośpieszyć z natychmiastową, na wielką skalę zakrojoną, pomocą dla Polaków w Rosji. Aktem tym powołano do życia liczną Armję Polską, złożoną z pierwszorzędnego, patrjotycznego żołnierza, który niszczyłby bez pożytku dla Polski i dla sprawy wolności Narodów.

W Armji tej tkwi wielki hart ducha, żyje potężna wola zmiażdzenia narodu oprawców, którzy Polskę już od lat trzech katują, rujnują i bezczeszczą. Ta Armja Polska staje dzisiaj do porachunku z największym wrogiem Polski, z największym wrogiem ludzkości, z wrogiem Stanów Zjednoczonych — z Niemcami. Polska idzie dzisiaj w **jednym szeregu z Rosją i Ameryką** jako aljantka, polegając na współudziałaniu Stanów Zjednoczonych w tej wojnie i na zasadach wiekopomnej Karty Atlantyckiej, które stanowią gwarancję, że nie stanie się krzywda wolność miłującym Narodom. **Wszelkie spory graniczne, wszczynane obecnie przez elementy niezrównoważone, są niezdrowym objawem, który tylko może zaszkodzić Sprawie Polskiej.** Są one wodą na niemiecki młyn wojenny, którego zasilać nam nie wolno.

Im większy wkład da Polska w tę wojnę światową o wolność ludów, tem większe będzie mieć prawa w dniu rozrachunku. Zdobądźmy się zatem na jak największy wysiłek, tak na froncie domowym, na froncie pracy, jak i na froncie wojennym, a kiedy na wielkiej szali kształtowań przyszłego świata ciężkie krzywdy obok heroicznych wyczynów polskich będą położone, Polska zajmie należne sobie stanowisko w rodzinie wolnych Narodów. Polonja Amerykańska, która dzisiaj stoi silnie na własnych nogach, położy także na tą szalę cały ciężar swoich wpływów i swoich czynów, które zdobywają coraz to większe uznanie tych sfer i tych czynników, które bodaj że najwięcej decydować będą o przyszłości walczących ludów.

Dzisiaj, w tę **pierwszą rocznicę Paktu Polsko-Sowieckiego**, niech mi wolno będzie **w imieniu całej Rady Polonji Amerykańskiej i całego naszego społeczeństwa**, które Rada reprezentuje, złożyć wyrazy najgłębszego hołdu dla Polski Umęczonej, ale wiernej swoim ideałom, dla Polski Walczącej, która bezgranicznem poświęceniem trwa na najbardziej wysuniętych szańców ludzkości i walczy z takiem bezprzykładnem bohaterstwem, na frontach wojennych i na froncie podziemnym, za sprawę Zjednoczonych Narodów. Niech mi wolno będzie również wyrazić nasze głębokie uznanie dla tych, którzy ten historyczny Pakt do skutku doprowadzili.

Przy tej okazji składam serdeczne dzięki ofiarnej Polonji Amerykańskiej, której grosz umożliwił Radzie Polonji spełniać rolę samarytanina i łagodzić straszny los polskich ofiar wojny. Wiadomości otrzymane ostatnio od Profesora Stanisława Kota, Ambasadora Polskiego w Kujbyszewie, dowodzą, że Polacy w Rosji Sowieckiej dobrze wiedzą, że to Wasze ofiary ich ratują. Ciężący na nas obowiązek nadal spełnimy. Nadal odżywiać, okrywać i leczyć będziemy Braci naszych, aby ocalić tę wielką masę ludu dla przyszłej Polski. To jest nasze zadanie. Od naszej stałej ofiarności przyszłość tych zwolnionych zesłańców jest w dużej mierze zależna.

Znając wielkie serce Polonji Amerykańskiej, wiem, iż nie zawiedzie ona i że każdy z nas, każdego miesiąca, złoży chociaż drobną daninę dla ocalenia krwi polskiej, krwi, której każda kropla będzie Nowej Polsce potrzebna.

Franciszek X. Świetlik,
Prezes Rady Polonji Amerykańskiej.

CI, CO ODESZLI OD NAS W LUTYM

Ś. p. Mikołaj Gmernicki

Dnia 11-go lutego rozstał się z tym światem w New Yorku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p. Mikołaj Gmernicki, głośny dziennikarz polski w Ameryce, długoletni, wytrwały pracownik na niwie niepodległościowej.

Urodzony (w r. 1888) i wychowany na pograniczu Kongresówki (Lubelszczyzny) w Małopolsce Wschodniej, uczęszczał do gimnazjum i na uniwersytet we Lwowie, potem studjował w Wiedniu.

W szeregach dawnych pracowników niepodległościowych zajmował zawsze stanowisko bojowe. Był człowiekiem, którego cechowało przedewszystkiem to, że nie znał kompromisu z sumieniem. Dlatego też cenili go nawet przeciwnicy. Odwaga przekonań zdobiła go nawet do ostatnich dni życia.

Cześć pamięci niestrudzonego pracownika polskiego na emigracji, człowieka silnych przekonań.

Wdowie po zmarłym i jej synowi składa wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia

Z a r z ą d
Komitetu Narodowego Amerykanów
Pochodzenia Polskiego

Ś. p. Eugenja Recław

Dnia 15-go lutego r. b. zmarła w Detroit ś. p. Eugenja Recław, małżonka sekretarza Okręgu I-go naszej organizacji, w wieku lat 54.

Długoletnia pracowniczka na niwie niepodległościowej, ś. p. Eugenja Recław była żarliwą członkinią Komitetu Obrony Narodowej, a ostatnio naszej organizacji.

Powszechnie lubiana i ceniona dla swej niezmordowanej energji i pracy, śp. Eugenja Recław dołożyła niejedną cegiełkę do wielkiego gmachu wspólnej pracy Polek w Ameryce. Należała do Komitetu Ratunkowego Pań, do Czerwonego Krzyża, do Związku Narodowego Polskiego, do Klubu Cosmopolitan itd.

P. Arturowi Recławowi, oraz stroskanej rodzinie składa niniejszem wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia

Z a r z ą d
Komitetu Narodowego Amerykanów
Pochodzenia Polskiego

Printed in U.S.A.